

PASTOR CHARLES RUSSELL - ZARZUT KRZYWOPRZYSIĘSTWA

W książce "Jehowa Strażnicy" (Moody Press, Chicago 1953) Martin i Norman Klann podkreślają, że w marcu 1913 roku C.T. Russell popełnił krzywoprzysięstwo na sali rozpraw w Hamilton, Ontario, w procesie przeciwko ks. J.J. Rossowi. Jednak ten zarzut jest poważnym wypaczeniem prawdy.

Pastor Russell zdawał sobie sprawę, że ksiądz J.J. Ross, podobnie jak inni, którzy sprzeciwiali się jego naukom biblijnym i którzy nie mogli odpowiedzieć na nie biblijnie, uciekał się, jak czynili dawni nauczanie w piśmie, faryzeusze i saduceusze, do oszczerstwa i szkalowania.

Zdając sobie sprawę ze szkody, jaką Ross wyrządzał głoszeniu prawdy Boskiego Słowa, Pastor Russell, po konsultacji z innymi, wytoczył w sądzie w Hamilton proces przeciwko niemu o oszczercze znieśławienie.

WŁASNE OŚWIADCZENIE PASTORA RUSSELLA

"Zwróciłem się do sądu właściwego dla ks. Rossa, mając na celu powstrzymanie go od czynienia zła i opozycji wobec poselstwa Pana, które ja staram się zanieść wszystkim ludziom. Moi prawnicy oczywiście byli zobligowani do przystąpienia do działania zgodnie z prawami tego kraju. Gdy sprawa była jeszcze nierozstrzygnięta, napisałem list do pana Rossa, zapewniając go, że nie mam złych intencji i zaproponowałem wycofanie pozwu, jeśli tylko obieca mi, że zaprzestanie swojej szkodliwej, oszczerczej działalności...

W Kanadzie w ówczesnym czasie były dwa prawa mające zastosowanie do znieśławienia. Na mocy pierwszego oszczerca mógł być ukarany karą pieniężną. Na mocy drugiego, przy znieśławieniu o podłożu przestępczym, podlegał on uwięzieniu.

Za radą prawników, mój pozew przeciwko ks. Rossowi nawiązywał do oszczerstwa jako aktu przestępczego; w związku z tym, że nie miał on żadnej własności, proces o odszkodowanie nie przestraszyłby go ani nie powstrzymał.

Sąd niższej instancji orzekł, że jest on [ksiądz Ross] winny znieśławienia.

Ale kiedy sprawa została przekazana drugiemu sędziemu, przywołał on przypadek pewnego incydentu w Anglii, w którym utrzymywano, że znieśławienie o podłożu przestępczym może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy ława przysięgłych miała pewność, iż istniało niebezpieczeństwo zamieszek lub przemocy. Jako że nie istniało niebezpieczeństwo ze strony mojej lub moich przyjaciół uciekania się do wszczynania

zamieszek, sprawa została odrzucona.

Mogłem wszcząć postępowanie o finansowe odszkodowanie, ale byłoby to kosztowne dla mnie i bez znaczenia dla pana Rossa. On jednakże ma własne problemy. Odkąd zaczął mnie atakować, doprowadził do podziału dwóch kongregacji baptystów – jednej w Toronto, a drugiej w Hamilton”.

Na próżno próbowaliśmy – podobnie jak inni – zdobyć kopię przesłuchania w sądzie w Hamilton. Z niewyjaśnionego powodu żadna nie jest osiągalna.

W odpowiedzi na naszą prośbę o otrzymanie kopii skierowaną do Głównego Urzędnika Sądu w Hamilton, otrzymaliśmy przetworzony list od sędziego Sądu Pokoju dla Prowincji Ontario, podający skrótowy raport z Sądu Policyjnego w Hamilton, ale nic poza tym, stwierdzający, że zawiera wszystkie szczegółowe informacje, jakie był w stanie wygrzebać w tej sprawie z ostatnich 40 lat.

Ani sąd, ani pan Staunton nie przedstawili br. Russelowi żadnych zarzutów krzywoprzysięstwa.

Hamiltońska gazeta *Spectator* nie wspomina o jakichkolwiek zarzutach krzywoprzysięstwa w dniu przesłuchania, 17 marca 1913 r.

Należałoby zatem stwierdzić, że zarzut krzywoprzysięstwa był zamysłem pana Rossa, który nawet nie był obecny podczas procesu.

Charles Russell ściśle oświadczył w sądzie, że nie uczył się greki. Gdy został zapytany przez prawnika Rossa, Georga Lynch-Stauntona, złożył następujące zeznania:

- P: “Tak więc nie utrzymuje pan, że uczył się języka łacińskiego?”
- O: “Nie, proszę pana”.
- P: “A greckiego?”
- O: “Nie, proszę pana”.

W tym miejscu Lynch-Staunton zapytał Russella, czy zna grecki alfabet. Zeznanie z zapisu sądowego jest następujące:

- P: “Czy zna pan grecki alfabet?”
- O: “O tak”.
- P: “Czy może pan rozpoznać litery, gdy je zobaczy?”
- O: “Niektóre, mogę się pomylić przy kilku”.
- P: “Czy może pan podać nazwy liter podanych na górze tej strony, strona 447 którą tutaj posiadam” [z Wescotta i Horta].
- O: “Nie wiem czy będę potrafił”.
- P: “Nie może pan powiedzieć jakie to są litery, proszę na nie spojrzeć i zobaczyć czy pan je zna”.
- O: “Mój sposób...” [w tym miejscu sąd przerwał i nie pozwolił złożyć wyjaśnienia].

Bezpośrednio po tym Lynch-Staunton zadał Russellowi pytanie: “Czy zna pan język grecki?” Odpowiedzią Russela było stanowcze “Nie”.

[W sieci krążą różne wersje zapisu z przesłuchania Pastora Russella w sądzie, jedna z nich pochodzi ze strony z założenia krytycznej wobec Russella, lecz mimo to podaje prawdziwą wersję przesłuchania: <http://www.biblecentre.net/cults/csro/j/j04.html>

- Question: (Attorney Staunton) “Do you know the Greek alphabet?”
- Answer: (Russell) “Oh yes.”
- Question: (Staunton) “Can you tell me the correct letters if yo u see them?”
- Answer: (Russell) “Some of them, I might make a mistake on some of them.”
- Question: (Staunton) “Would you tell me the names of those on top of the page, page 447 I have got here?”
- Answer: (Russell) “Well, I don’t know that I would be able to.”
- Question: (Staunton) “You can’t tell what those letters are, look at them and see if you know?”
- Answer: (Russell) “My way—” (he was interrupted at this point and not allowed to explain).
- Question: (Staunton) “Are you familiar with the Greek language?”
- Answer: (Russell) “No.”]

WYJAŚNIENIE C.T. RUSSELLA W SPRAWIE ZNAJOMOŚCI JĘZ. GRECKIEGO I HEBRAJSKIEGO

“Co do mojej znajomości greckiego i hebrajskiego:

Nie tylko nie deklaruję specjalnej znajomości żadnego z tych języków, ale twierdzę, że nawet jeden na tysiąc pastorów nie jest specjalistą od hebrajskiego czy greckiego. Przeliterowanie kilku słów po grecku jeszcze nic nie znaczy.

Nie jest też potrzebne dalsze studiowanie tych języków, aby osiąść wiedzę o Biblii. Nasi presbiteriańscy przyjaciele posiadają bardzo kosztowną *Analityczną konkordancję-leksykon Younga hebrajskiego, chaldejskiego, greckiego i angielskiego*, o którą każdy może się postarać. A nasi przyjaciele metodyści wydali podobne dzieło - *Leksykon i konkordancję analityczną Stronga*. Istnieje również starsze dzieło pod tytułem *Angielski leksykon i konkordancja hebrajskiego, chaldejskiego, greckiego i angielskiego*. Dodatkowo grecki leksykon Liddella i Scotta stanowi standardowy odnośnik. Ich ceny nie są poza zasięgiem przeciętnego człowieka.

Dzięki tym dziełom akademickie informacje dotyczące oryginalnych tekstów Biblii są możliwe do osiągnięcia. Mam wszystkie te cztery dzieła i skrupulatnie z nich korzystam. Zaledwie kilku profesorów uniwersyteckich zaryzykowałoby podanie analitycznego tłumaczenia jakiegokolwiek tekstu biblijnego bez odwołania się do tych standardowych dzieł.

Zwykłe nauczenie się czytania greckich i hebrajskich słów bez sześcioletniego kursu uczącego gramatyki tych języków jest prawdopodobnie bardziej przeszkodą niż pomocą w studiowaniu Biblii; o wiele lepiej jest sięgnąć po uznane dzieła naukowe, o których wspomniałem.

Ponadto przypominam o wielu istniejących obecnie przekładach Biblii – wszystkie są bardzo dobre. Ja posiadam wszystkie i uważam, że są bardzo pomocne dla porównania jakiegokolwiek tekstu – jeden przekład czasami nasuwa myśl, której nie nasuwa drugi. Pewnego dnia z ciekawości policzyłem Biblie w różnych przekładach w moim gabinecie i naliczyłem ich trzydzieści dwie.

Co do mojego prowadzenia interesów, masz moje zapewnienie, drogi Bracie, że nie jestem żadnemu człowiekowi na świecie winny grosza i że nigdy nie wzięłem niesłusznie od nikogo grosza. Wprost przeciwnie, jak wiecie, wydałem sporo pieniędzy na czynienie dobra moim bliźnim – pomagając im w lepszym zrozumieniu Boga i Biblii. Ponieważ sam byłem kiedyś niewierzący, a następnie stwierdziłem, że pomyliłem nauki Biblii z naukami wyznań i że nauki Biblii są wspianą, cudowną doktryną, uczyniłem pomaganie moim współbliźnim w wychodzeniu z ciemności do prawdziwego światła moją pracą i przyjemnością.

Naprawdę nie zależy mi na tym, co mówią i myślą o mnie ludzie. Oczywiście, takie rzeczy są bolesne; ale jak mówi Biblia, rzeczy takie będą udziałem wszystkich tych, którzy są lojalni wobec Boga i Jego słowa. Tak prześladowali wszystkich świętych i proroków przeszłości – a nawet samego Mistrza”.

C.T. RUSSELL TŁUMACZY SWOJE WYKSZTAŁCENIE I WYŚWIĘCENIE

Ksiądz Ross i inni sekciarscy duchowni i ludzie świeccy mieli bardzo dużo do powiedzenia o domniemanym braku wykształcenia i wyświęcenia br. Russella. Twierdzili oni, że był on winny krzywoprzysięstwa również w związku z przesłuchaniem przeprowadzonym przez prawnika Stauntona w sprawie wyświęcenia. Oczywiście kiedy br. Russell został zapytany, czy prawdą jest, iż nigdy nie był wyświęcony, odpowiedział, że jest to nieprawda; a kiedy został zapytany, czy był wyświęcony przez biskupa, duchownego, prezbitera, synod itd. odpowiedział, że nigdy nie był. Ale nie ma tu żadnej sprzeczności ani krzywoprzysięstwa. Br. Russell sam wyjaśnia w dalszych fragmentach przedruków (*R5543*, kol. 2, par. 3):

“Co do sposobu otrzymania mojego wykształcenia – zdaje mi się być to rzecz małej wagi. Mam wystarczająco dużo wiedzy, by służyć wystawionym sobie celom i najwidoczniej nawet za dużo, aby zadowolić ks. Rossa i innych mu podobnych, którzy nie wiedząc, jak zrozumieć moje teologiczne nauki, wcale tego nie próbują, ale zwyczajnie oskarżają mnie o ignorancję. Kiedy czytałem jego nikczemne oszczerstwa, pomyślałem sobie o sposobie, w jaki Nowy Testament mówi o Św. Piotrze i Św. Janie.

Ich ignorancja była rozpaczliwie wielka, tak że wszyscy ludzie postrzegali ich jako »ludzi niewyuczonych i mających mizerną wiedzę«. Gdyby żyli w obecnych czasach, przypuszczam, że ks. Ross i inni mu podobni ścigaliby ich, aby wykazać, że nie zostali oni wyświęceni przez baptystów i że nic tak naprawdę nie wiedzą.

Muszę powiedzieć wam, jak absurdalnie nieprawdziwe są oświadczenia ks. Rossa dotyczące mojego wyświęcenia; aż dziwnym się wydaje, w jak niewielkim stopniu ludzie używają swoich zdolności myślenia w takich przypadkach – jak niewielu, czytając oświadczenia ks. Rossa, widziałyby je jak absurd.

Na przykład on jest baptystą, upoważnionym i wyświęconym przez baptystów – nie metodystów, prezbiterian, luteran, katolików czy Kościół episkopalny. Czy wyznawca tego ostatniego uznałby wyświęcenie ks. Rossa? Oczywiście, że nie. Czy katolik uznałby jego wyświęcenie? Oczywiście nie. Wyświęcenie zwyczajnie oznacza upoważnienie. Katolicy upoważnią lub wyświęcą jedynie tych, którzy należą do ich wiary. Baptyści wyświęcą i upoważnią tylko tych, którzy są baptystami. Jak głupim zatem jest mówienie o wyświęceniu z ich punktu widzenia.

Ale wyświęcenie z mojego punktu widzenia, z biblijnego punktu widzenia, czy też rosnącej ilości studentów biblijnych na całym świecie, jest inne. To jest Boskie wyświęcenie. Ale nasi przyjaciele baptyści i nasi przyjaciele metodyści powiedzieliby, że oni również uznają wyświęcenie biblijne, że oni po prostu nie są jedynie wzajemnie od siebie zależni. Ale wzywamy ich, aby udowodnili, że kiedykolwiek mieli Boskie wyświęcenie, albo że kiedykolwiek o nim myśleli. Oni mają na myśli jedynie sekciarskie wyświęcenie, upoważnienie, każdy ze swojej sekty czy partii.

To prawda, że katolicy i protestanci są inni i uznają Boskie wyświęcenie. Twierdzą oni, że Jezus wyświęcił dwunastu apostołów, którzy mają swoich następców w postaci biskupów, tytułowanych »apostolskimi biskupami«, i że zgodnie z sukcesją apostolską mają taką samą władzę co do wyświęcania i nauczania, jaką mieli pierwsi apostołowie. Studenci Biblii są jednak przekonani, że oni błędzą myśląc w ten sposób oraz – że doktryna o »apostolskiej sukcesji« jest nie biblijna.

Biblia uznaje tylko 12 apostołów. Co więcej, Biblia potępia wszystkich apostolskich biskupów jako będących w błędzie. Odnosząc się do nich, Jezus powiedział, że uznają się za apostołów, ale nimi nie są, że kłamią (**Obj. 2:2**). Innymi słowy, przeciwieństwo do przekonań katolików i Kościoła episkopalnego, ich biskupi nie mają żadnego upoważnienia do wyświęcania kogokolwiek.

Co zatem jest właściwym wyświęceniem, upoważnieniem dla sługi Chrystusa i jak może być ono otrzymane zgodnie z Biblią?

Odpowiadamy, że Boskie wyświęcenie, upoważnienie do nauczania dla jakiegokolwiek człowieka, odbywa się poprzez danie mu Ducha Świętego. Ktokolwiek otrzymał Ducha Św., otrzymał też moc i upoważnienie do nauczania i głoszenia w imieniu Boga. Ktokolwiek nie otrzymał Ducha Św., nie ma Boskiego upoważnienia ani prawa do nauczania. Innymi słowy, jest on niewyświęcony w najwyższym i najprawdziwszym tego słowa brzmieniu.

Jakie jest źródło opozycji i oszczerstw wobec mnie i tych, którzy podobnie jak ja są studentami Biblii? Jest to złośliwość, nienawiść, zazdrość, walka ze strony tych, którym wciąż bliski jest nonsens ciemnych wieków i zaniedbywanie prawdziwego studiowania Biblii. Widzą oni, że ich wpływ powoli zanika. Nie są jeszcze obudzeni na tyle, by zobaczyć prawdziwą sytuację. Uważają, że ja jestem odpowiedzialny za zmniejszające się kongregacje i skromniejsze tace. Ale tak nie jest. Ich prawdziwy problem polega na tym, że ludzie stają się coraz bardziej inteligentni i nie dają się już prowadzić odgłosem bicza strachu wymyślonego tylko przez człowieka. Kolegia na świecie nauczają, że Biblia jest starą, głupią książką, a tylko nieliczni kaznodzieje i wykształceni tego świata wierzą, że jest ona natchniona przez Boga. Tracąc wiarę w Biblię, w kaznodziejów i w nauki wyznań, ludzie dryfują w kierunku ateizmu. To jest prawdziwa przyczyna problemów.

Moje dzieło w rzeczywistości nie pomaga odbudować żadnej z sekt chrześcijaństwa, ale pomaga

chrześcijanom stanąć w prawdziwej wierze w Boga i Biblię. Daje im solidny fundament i logiczne zrozumienie, o jakie się wcześniej modlili, i mieli nadzieję znaleźć, ale nie znaleźli. Nie jest to zasługa moich – ani moich współpracowników – wielkich zdolności, ale zasługa tego, że nadszedł Boski czas błogosławienia studiowaniu Biblii w świetle obecnych możliwości. Jest tak, jak obiecał Jezus: mądra klasa panien z chrześcijan, którzy przygotowali swoje lampy – studiowali Biblię – znajduje te lampy jasno świecące i wskazujące nową erę błogosławieństw w królestwie Mesjasza”.

Tak oto przeanalizowaliśmy, jak br. Russell był fałszywie oczerniany przez kler i inne osoby. Własne odpowiedzi br. Russella pokazują, jak dalekie od prawdy były te zarzuty. Jego oszczercy cytowali niewiele lub nic z jego odpowiedzi. Byli zainteresowani jedynie zniszczeniem jego wpływu i jego nauk, które obnażały ich własne wypaczone i niebiblijne nauki.



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.